CZĘŚĆ XXXII № 65. ROK 16. (1845).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 28 Sierpnia. / 9 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *27 Sierpnia.* / *8 Września.*

W przeszły Czwartek, 23 Sierpnia NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. i J. C. W Wielka Xiężniczka Olga Mikołajowna wyjechali z Gatczyna, ze swym orszakiem, udając się traktem Białoruskim.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 12 Sierpnia, Dowodzący Zapasnemi szwadronami 3 Odwodowego korpusu jazdy, Jenerał-major xiążę *Gagaryn*, uwolniony został od służby z mundurem i pensyą ⅓ gaży — 18 tegoż m. pułkownik pułku Kirysyerów J. C. W. Xięcia Piotra Oldenburskiego *Timkowski*, mianowany Dowodzcą tegoż pułku.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 6 Sierpnia, mianowany kawalerem orderu Św. Jerzego 3 klassy, dowodzca 2 brygady 15 dywizyi pieszej Jenerał-major *Bielawski*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z dnia 11 Sierpnia, Ober-prokuror II Oddziału 3 Departamentu Rządz. Senatu Rzeczywisty Radzca Stanu *Norow*, mianowany Ober-prokurorem 4 Departamentu, a Ober-prokuror II Oddziału 5 Departamentu Rzecz. Radzca Stanu *Kapher*, Ober-prokurorem II Oddziału 3 Departamentu.

— N. Cesarz Jmć, zezwoliwszy iżby J. C. Wysokość Xiążę Leuchtenbergski udał się w podróż dla osobistego obejrzenia Uralskich zakładów górniczych, raczył Najwyżej naznaczyć dla towarzyszenia Xięciu, Senatora, Jenerał porucznika *Czewkina*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *20 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przewodzie w Uralsku spraw cywilnych, tyczących się osob z innych miast tam przybywających.

2.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, iż koszta rozgraniczania gruntów włościan skarbowych, wydatki na plany i tłumaczenie dokumentów o tychże gruntach, mają być opłacane z kapitału Ministerstwa Dóbr Państwa.

3.) *23 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przelewaniu zagranicznych gorących trunków i porteru do szklannych naczyń w obywatelskich miastach i miasteczkach uprzywilejowanych gubernij.

4.) *24 tegoż m.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi o zmianie cła pobieranego od herbaty i innych środkach zasilenia handlu w Kiachcie.

W Gazecie Policyjnej Petersburskiej z dnia 24 b. m. znajduje się następny artykuł: «Niejaki włoczęga, ukrywający się przeszło od roku w S.-Petersburgu, oszukał już wielu tutejszych mieszkańców, udzielając im fałszywych wiadomości o przysłaniu jakoby dla nich, na imię Namiestnika i innych duchownych Alexandrowskiej Ławry, rozmaitych posyłek z innych monasterów, i tym sposobem wyłudza dla siebie pieniądze, a Namiestnika i inne do Ławry należące osoby naraża na niepotrzebne objaśnienia z zupełnie nieznajomemi ludźmi, dla przekonania ich o fałszywości podobnych zawiadomień. Z tego powodu Wtóry Departament Policyjnego Zarządu, w skutek odezwy, od Kancellaryi Alexandrowskiej Ławry z d. 8 Sierpnia za № 1,173, ogłasza o tém w celu, iżby, jeśli się do kogo z mieszkań-

ców Petersburga zjawi podobny zwiastun z wezwaniem po odebranie od Namiestnika, lub innych osób, do Ławry należących, jakichkolwiek posyłek, takowemu niedawano wiary i niepozwalano się oszukiwać, owszem iżby przedstawiono go, jako włocęgę, do Policyi. Rysopis jego jest następujący: człowiek młody, w odzieniu sługi kościelnego, twarz ma dość czystą, na głowie długie światło-kasztanowate włosy, i takąż, niewielką brodę.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 Sierpnia.

W zadość uczynieniu żądaniu Konsulatu Jeneralnego Królewsko Pruskiego w Warszawie, Komisja Rządowa Sprw Wewnętrznych i Duchownych podaje do powszechnej wiadomości, iż z powodu zjawienia się w niektórych miejscach kraju tutejszego chorób zaraźliwych między bydłem, przedsiewziętemi zostały przez władze królestwa Pruskiego następujące środki ostrożności. Dla wprowadzania bydła rogatego i wszelkiego ródzaju zwierząt domowych, oraz przewozu surowych produktów zwierzęcych z Polski do Pruss, wyznaczonemi zostały na granicy departamentów Poznańskiego i Bydgoskiego do dalszych rozporządzeń pewne tylko punkta a mianowicie: 1. Dla wprowadzenia bydła rogatego: a) komora Podzamcze w okręgu Szildbergskim, b) Bogusławice w okręgu Pleszyńskim. 2. Dla trzody chlewnej owiec i surowych produktów zwierzęcych, oprócz powyższych punktów: a) Grabów w okręgu Szildbergskim, b) Robaków w okręgu Pleszyńskim, c) Wojczyn w okręgu Inowrocławskim. 3. Wyłącznie dla wprowadzania wełny, oprócz powyższych punktów, komora Boczykowo w okręgu Wczeszeńskim, dla przewozu zaś surowych produktów zwierzęcych, komora Strzałkowo w tymże okręgu. Wszelkiego rodzaju bydło rogate przed wpuszczeniem w granice królestwa Pruskiego, ulegać będzie 21 dniowej kwarantannie. Trzoda chlewna, owce i ich poganiacze, zatrzymane będą tylko przez czas potrzebny dla dopełnienia ich oczyszczenia. — Skóry bydlęce, rogi, wełna surowa, włosy (z wyjęciem szczeciny), łój przetopiony, nie będą wcale zatrzymywane, — wszakże skóry winny być zupełnie wysuszone i twarde, rogi oczyszczone ze wszelkich obcych części, wełna i inne włosy zwierzęce, umieszczone w workach całych lub pakach. Łój przywieziony w żołądkach, na granicy winien być z nich wydobyty, a opatrunek przez spalenie zniszczony, łój zaś przetopiony umieszczony w naczyniach drewnianych (faskach). Łoj nieprzetopiony i mięso świeże pod żadnym pozorem wpuszczone nie będą: także skoro w jakim transporcie, niektóre skóry znalezione będą nie zupełnie twarde, a rogi niestarannie oczyszczone, cały transport wstrzymanym zostanie. — Uchybiający przeciwko powyższym przepisom w miarę wykroczenia do odpowiedzialności przepisanej pociągani będą.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

PRUSSY. *Berlin 28 Sierpnia.* Numer 19 Dziennika Praw, wyszły w dniu 19 b. m. zawiera następną koncessyą jeneralną dla Luteranów, którzy się odszczepili od wspólności Kościoła Ewangelickiego Monarchii Pruskiej.

«*My Fryderyk Wilhelm*, z Bożej łaski Król Pruski *i t. d.*

«Na prośby i żądania do Nas zaniesione przez tych poddanych Naszych, luteranów, którzy się oddzielili od wspólności Kościoła Ewangelickiego Monarchii, i zgodnie z zasadami wolności sumienia i swobodnego wyznawania Religij istnących w naszej Monarchii, tudzież w interesie porządku publicznego i cywilnego, podobało Nam się dozwolić pomienionym luteranom zażywania praw niżej wyszczególnionych i w zakreślonych tamże granicach:

1.) Luteranie, oddzieleni od wspólnictwa Kościoła Ewangelickiego Monarchii będą mogli zbierać się w gminy duchowne oddzielne i tworzyć stowarzyszenia gmin pod ogólnym kierunkiem, niezawisłym od Zarządu Kościoła Ewangelickiego Monarchii.

2.) Utworzenie każdej oddzielnej gminy wymaga szczególnego przez Rząd zatwierdzenia, które ma być dawane wspólnie przez Ministrów: Wyznań, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

3.) Taka gmina Kościelna (№ 2) ma sobie nadane prawa osoby moralnej. Może przeto w swém własném imieniu nabywać nieruchomości z zatwierdzenia Rządu, oraz posiadać budowy poświęcone odbywaniu obrzędów religijnych, które wszakże nie będą używały ani nazwania, ani praw, służących Kościołom. (*Allgemeines Landrecht*, *§ 18, tyt. 11, cz. 11.*)

4.) Pastorami luteranów którzy się oddzielili od wspólności Kościoła Ewangelickiego Monarchii będą mianowani jedynie ludzie prowadzenia się niepośłakowanego, powołani do pełnienia obowiązków swego stanu w gminie oddzielnej, zatwierdzeni przez Dyrekcyą (№ 1) i poświęceni przez kapłana, który łączy podobneż warunki.

5.) Podług tego to (№ 4) prawidła, ma być wyrzekano, azali, i pod jakiemi warunkami, osoby, które już pełniły w pewnej gminie religijnej obowiązki duchowne, mogą w niej nadal pozostać.

6.) Chrzty, bierzmowania, ogłoszenia zapowiedzi i małżeństwa, dopełnione przez tych duchownych (№ 4 i 5) są zupełnie ważne, i obowiązki kościelne dotąd pełnione przez nich i ich poprzedników, uznane są też za ważne, z mocą wstecz obowiązującą.

7.) W utrzymywaniu spisów narodzeń, małżeństw i śmierci, duchowni tych gmin mają ściśle stosować się do postanowień prawa i kopije takowych spisów udzielać miejscowej władzy. Wyciągom, jakie z tych spisów wydawać będą, wiara publiczna ma być dawana.

8.) Zapowiedzi ślubne mogą być odtąd prawomocnie ogłaszane w miejscach przeznaczonych do odbywania obrządków religijnych gminy, do której przyszli małżonkowie należą.

9.) Jeżeliby członkowie gmin pomienionych żądali dopełnienia pewnych aktów duchownych w Kościele Ewangelickim Momarchii, to jedno nie wystarczy do ustanowienia, iż opuścili takową gminę.

10.) We względzie uiszczania służebności i poborów, wynikających ze stowarzyszenia parafijalnego, rozciągniony zostaje na luteranów, oddzielonych od Kościoła Ewangelickiego Monarchii, przepis § 261 tyt. 11, cz. 11 prawa *Allgemeine Landrecht* o tyle, o ile prawa prowincyonalne i zwyczaje szczególne, nie obowiązują tych nawet, którzy nie należą do Kościoła Ewangelickiego, do płacenia takowych poborów Kościołom lub parafijom Ewangelickim i na odwrot. Pomienieni luteranie pozostają wszędzie obowiązanemi płació dziesięcinę, kiedy Kościoł, mający prawo do jej pobierania, jest Ewangelicki i kiedy powinność dziesięciny zawiera się w wyznaniu religijném.

Nasi Ministrowie Wyznań, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości mają baczyć nad wykonaniem niniejszego wyroku. Na dowod czego stwierdziliśmy niniejszy podpisem własnej ręki Naszej.

Dan w Sans Souci dnia 23 Lipca 1845 roku.

(M. P.) Fryderyk Wilhelm.

Eichhorn. De Savigny. De Bodelschwingh. Uhden.

ANGLIJA. *Londyn 23 Sierpnia.* Dokumenta tyczące się handlu murzynów, złożone w ostatnich dniach sessyi Parlamentowi, zawierają wykaz kosztów poniesionych przez Angliją na poskromienie tego handlu i na utrzymanie negrów powróconych na wolność. Z tych aktów wynika, że od Grudnia 1838 do Grudnia 1844, Anglija wydatkowała na utrzymanie wyzwolonych negrów 150,354 funt. sterl. a na okręty przeznaczone do poskramiania tego handlu 655,314 f. st. W ciągu lat sześciu było 346 okrętów powołanych przed sądy wysadzone na sprawy tego rodzaju, zwane Trybunałami Vice-admiralicyi, jako to: 66, które miały negrów, a 280 jako podejrzane o prowadzenie handlu. Sprzedaż okrętów skazanych przyniosła 107,737 funt. st. jakowa summa w części rozdana była na pryzy, a w części wpłynęła do Skarbu. Summa 1,405 funt. została wypłaconą jako wynagrodzenie za nieprawną konfiskatę jednego okrętu.

— Gazety Jawańskie, mówiąc o handlu angielskim w Chinach, twierdzą, że mimo opiekę władz Chińskich, życie i mienie kupców angielskich jest ciągle wystawione na niebezpieczeństwo i że wszyscy wyglądają chwili kiedy władze Hong-Kongu z kolei przedsięwezmą środki ku ochronieniu poddanych Wielkobrytańskich od rozbojów i rabunków. W rzeczy samej dziwną i trudną do uwierzenia jest rzeczą, iżby port kolonijalny angielski był bez przewy blokowany przez piratów; a tymczasem taki jest stan rzeczy w Hong-Kong i niema prawie dnia, iżby niezaszły skargi o rabunku jakim, dopełnionym na stojących w porcie okrętach. Korsarz jeden do takiej zuchwałości przyszedł, iż podpłynąwszy do portu w nocy złupił i spalił dom nadbrzeżny, a następnie ten sam korsarz, rabując jeden mały statek, ranił dwóch europejczyków; a wszystko to się dzieje w porcie, gdzie na kotwicy stoi okręt wojenny pierwszej wielkości.

— Cholera, podług ostatnich wiadomości, nieprzestaje grasować nietylko w Indyach Angielskich, ale i w Królestwach Pendjab i Peshawer. W mieście Lahorze, umierało przed niejakim czasem nd 500 do 600 ludzi codzień; teraz umiera niewięcej jak od 50 do 60. Liczba umarłych z cholery w mieście i okolicach wynosi od 20 do 30,000 ludzi.

FRANCYA. *Paryż 24 Sierpnia.* Zawarty został między naszym a Pruskim Rządem traktat o wzajemném wydawaniu złoczyńców. Główne przestępstwa, pociągające za sobą takowe wydanie, są: zabójstwo, ojcobójstwo, gwałt, fałszerstwo, kradzież, zdradzieckie bankructwo i wyrabianie fałszywej monety. Ratyfikacye tego traktatu będą wymienione w Berlinie, w ciągu Sierpnia.

— Umarł przedwczora mając lat 89 hrabia Viennot de Vaublanc, niegdyś Członek Zgromadzenia Prawodawczego, Rady Pięciuset i, za Ludwika XVIII, Minister Spraw Wewnętrznych.

— Umarli też w Paryżu: jenerał Duvignot, mając lat 90 i jenerał Rafael Urdaneta, Poseł nadzwyczajny Rplitej Wenezuelskiej przy Dworze Madrytskim.

— Ogłoszony został Raport do Króla P. Ministra Handlu o Kassach Oszczędności za rok 1842. W Paryżu, w ostatnim dniu pomienionego roku, liczba xiążeczek była 149,059, przedstawujących kapitał od 95,370,236 fr. W Departamentach, w tymże czasie, było w 297 kassach 354,922 xiążeczek, przedstawujących kapitał od 206,950,682 fr. 46 centimów. Ogólnym wypadkiem obrachowania jest, że z tych summ największa część złożona była przez robotników (50,000,000) potém idą służący (37,000,000) najmniej mają w kassach Oszczędności urzędnicy, bo tylko 11,000,000. Miasta posiadające największe fabryki, jako Lyon i Rouen, nie są najpierwszemi w tej statystycznej tablicy, albowiem najwyżej stoi Marsylija, potém Bordeaux, Toulon, Lille; zkąd wniosek, że płaca robotników po miastach najbardziej przemysłowych jest tak ograniczona, iż nie pozwala im czynić oszczędności.

— Piszą z Algeryi: «Obecność Abdel-Kadera na granicy Marokańskiej z nową Smalą od 6,000 namiotów wznieca niemałą obawę. Raporta jenerał-porucznika de Lamoricière, dowodzcy prowincyi Oran, nie tają niebezpieczeństwa jakie ze zgromadzenia tak licznej siły nam grozi; znaczny oddział armii naszej użyty jest wyłącznie do strzeżenia granicy.

— O 32 kilometry od Guelma w Algeryi, w boku gór Mlaja, odkryto świeżo ogromną jaskinię, wykutą w skale wapiennej z chodem podziemnym od 1,200 metrów. Sklepienie jej napełnione jest stalaktytami, ale co ją nader ważną

*

czyni we względzie archeologicznym, są to napisy łacińskie; wyczytano niektóre imiona chrześciańskie, między niemi *Donatus*. Domyślają się że ta jaskinia służyła za schronienie chrześcianom w wiekach pierwszych prześladowań.

— Odebrano wiadomość z la Plata, że tak Buenos Ayrès jak i Montevideo przyjęły pośrednictwo Anglii, Francyi i Brezylii w tak długo trwających między niemi zatargach.

— Nieszczęście rzadko przychodzi samo; nazajutrz po okrutnej katastrofie z przędzalniami w dolinie Monville, w okolicach Rouen, również w okolicach tego miasta, w Sotteville, pęknienie kotła machiny parowej na fabryce mydła, wysadziło na powietrze część tego zakładu i kilku robotników o śmierć przyprawiło. Na trzeci dzień *Journal de Rouen* doniosł o trzech samobójstwach i o zniszczeniu przez pożar tartaku mechanicznego, fabryki lin okrętowych i przędzalni bawełny.

— Ostatni pożar w Bordeaux, gdzie szkoda w towarach tylko, wyniosła 3,00,000 fr. na długo pomiętnym zostanie w dziejach tego miasta. Nazajutrz po pożarze, ściana jednego pogorzałego domu obaliła się i zabiła komendanta, dwóch oficerów i trzech saperów komendy ogniowej, a trzech innych raniła.

— Gazeta *l'Echo de la Presse* odebrała od jednego dawnego urzędnika Napoleonowskiego szczególny list następnej treści: «Wszystkie gazety doniosły o zgonie Xięcia Normandyi, podającego się za syna Ludwika XVI; jeżeliby to było prawdą, miałby on teraz 60 lat wieku.

«Jeżeli zmarły Xiążę Normandyi jest tym samym człowiekiem, którego widziałem w Rzymie, w pierwszych dniach Maja 1810 roku, więzionego i badanego w gabinecie jenerała żandarmów Radet, był to rzeczywiście syn Ludwika XVI. Tego przekonania nabrałem od samego jenerała Radet, który szczegółowie badał więźnia i czytał jego papiery.

P. Radet posłał go do Paryża; co się z nim potém stało — niewiem.

Hrabia de Miollis, Gubernator Rzymu, musiał też o wszystkiém wiedzieć i zapewne zostawił ślad jakiś w swoich papierach, równie jak jenerał Radet.

Ważną jest rzeczą dla historyi, iżby rodowitość Xięcia Normandyi była wyjaśnioną. Właśnie dla wywołania poszukiwań w tym względzie posyłam WPanu to pismo, prosząc o jego ogłoszenie.

Były Dyrektor jeneralny poczt Armii Włoskiej, Hébert.
Ulica Neuve St Nicolas, 22,
przedmieście St. Martin, w Paryżu, 18 Sierpnia 1845.

HISZPANIJA. *Madryt 20 Sierpnia.* W skutku ostatnich rozruchów w Stolicy sąd wojenny skazał jednego człowieka na śmierć za zabicie oficera, a kilku innych na zesłanie do kolonij. Uwięzionych osób jest 60, powiększej części kupców, którzy niechcieli otworzyć sklepów swoich z powodu Ustawy o nowym systemacie podatkowania. Zresztą systemat ten wzbudza powszechną niechęć; wszystkie gazety, bez różnicy stronnictw, powstały nań, mieniąc go być uciążliwym i nietrafnie rozłożonym.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 25 Sierpnia. Komory celne w całém Królestwie odebrały rozkaz przesyłania Rządowi wiadomości o wszystkich transportach broni jakie będą wyprawiane do Portugalii i Hiszpanii.

Paryż 26 Sierpnia. Gazeta *le Toulonnais* twierdzi, że wieść o ostateczném odwołaniu z Algeryi Marszałka Bugeaud, Xięcia d'Isly, powszechnie jest ustalona w tamecznym kraju. Twierdzą nawet z pewnością że Marszałek w powrocie do Francyi opuści Alger 5 Września.

BAWARYA. *Munich 25 Sierpnia.* J. K. Wysokość Xiężna Następczyni Tronu powiła dziś szczęśliwie Xięcia. Ta radośna nowina obwieszczona została mieszkańcom Stolicy dziś, o 3 po południu, 101 działowym wystrzałem.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

X.

LIST DRUGI STAROSTY WIELUŃSKIEGO DO XIĘCIA GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH.

«Przecie byłem tak szczęśliwy, że Królowi Panu mojemu Miłościwemu, dopisać mogłem.

Tyle miałem powódów radości w tych dniach, że muszę je Waszej Xiążęcej Mości wynurzyć, jako mojemu szczególnemu łaskawcy.

Pozawczora z rana odebrałem pakę listów z Warszawy, Król Jmé raczył mnie zaszczycić obszernem pismem, i umiałem czuć ten dowód łaski Pana względem swojego najwierniejszego poddanego. Jednak nietyle mi biło serce, jak kiedy na innym liście, wprzód jeszcze nimem go otworzył, poznałem rękę W. X. Mości. Wdzięczność moja za te powtórzone zakłady jego pamięci wysłowić się nieda, bo są uczucia, które z żadnemi wyrazy zrównoważyć się niemogą. Dostałem także list pełen wiadomości o Paryżu, list z trzech ćwiartek drobno napisanych, od mojego brata przyrodniego Mycielskiego, którego W. X. Mość zaszczycałeś łaską swoją w Paryżu, a którego listy przezemnie czytane Królowi na Czwartkowych obiadach, miały szczęście Jemu się podobać. W odpowiedzi mojej do Króla, zrobiłem wypis z listu tego, gdyż najbieglejszy agent dyplomatyczny gruntowniejszego opisu Dworu Francuzkiego,

i tego co się na nim teraz dzieje, niebyłby w stanie przysłać.

Pisze, że nasza partya coraz gorzej stoi w Wersalu, że Xiążę de Choiseul, żadnej nieopuszcza okoliczności, by przeciwko nam wichrzyć. A to dla tego, że niemoże znieść, iż ten sam, któremu dawał posłuchanie w Wersalu, nosa do góry zadzierając, jest teraz równym jego Panu. Donosi mnie, że od śmierci Margrabiny de Pompadour Ludwik XV jest nadzwyczajnie znudzony, a pokątne rozpusty, którym się oddaje, nie są zdolne zapełnić czczości co ją doświadcza. Że lubo ten samolub koronowany, rzeczywiście nic nieumiał miłować sercem, nałóg w rozwiozłym starcu ma wszystkie cechy przywiązania. Nakoniec wystawia obraz pełen dowcipu, wszystkich zabiegów Gyneceu Wersalskiego, żeby otrzymać wakujące miejsce faworyty Królewskiej, oraz niepowodzenia Xięcia Choiseul w kierowaniu na to dostojeństwo swojej siostry, Xiężny de Grammont, której przymilenia Król odpłaca stateczną oziębłością. Z tego wszystkiego pokazuje się, że albo żadnej urzędowej faworyty niebędzie, albo jeżeli się zjawi, to chyba z nizkiego plemienia, gdyż Król nadto się obawia możnowładztwa otaczającego, by go jeszcze tak silną podporą pokrzepiał. W pierwszym przypadku położenie Choiseula będzie niewzruszone, w drugim jego duma, a jeszcze więcej jego siostry, która nim włada, przywoła burzę, a ta go niezawodnie wywróci, czego my powinni życzyć z całego serca. Z resztą, przy najrzadszym dowcipie, mój brat Bertrand jest to dziecię zepsute. Będąc koligatem nieboszczki Królowy Francuzkiej otrzymał był stopień kapitana w Berszeni-huzar. Ale od dwóch lat, do wszystkich podwojów kołatał, żeby być przeniesionym do gwardyi Królewskiej, nakoniec teraz otrzymał przedmiot swoich zabiegów, kto by myślał że musi bydź najszczęśliwszym z ludzi, otoż przeciwnie, jest w rozpaczy, a to dla tego, że za kulisami teatru Francuzkiego, aktorki z niego żartowały, że mu nierównie więcej były wąsy do twarzy niż fryzura.

Odebrawszy i odczytawszy listy, oświadczyłem bratu Wojskiemu, że muszę nawiedzić mojego towarzysza broni wojsk Francuzkich, Grabowskiego, mieszkającego w Izabellinie o mil pięć od Szypian i prosiłem go by ze mną pojechał, a przyznam się Xięciu, że umierałem ze strachu by na to się niezgodził. Wypadało mi albowiem dać tym nawiedzinom pozór tylko grzeczności, a niczego więcej, a zapraszając do niego najgorliwszego poplecznika Xięcia Panie Kochanku, tém samém go przekonywałem, że w niej niebyło celu politycznego.

Jakoż ta moja chytrość wybornie mi się udała.

Mój brat niczego się niedomyśla i oświadczył, że ani ma, ani pragnie zabierać przyjaźni z Panem Grabowskim.

Jakkolwiek byłem uszczęśliwiony, że nikt mi niebędzie na przeszkodzie, w konferencyi, którą zawiązać miałem z głową dyssydentów Litewskich, nalegałem na niego by mi swojego towarzystwa nieodmówił. Ale wyraźnie mi oświadczył, że lubo prawo zabezpiecza dyssydentom dopełnienie ich obrządków w obec prawowiernych, nienakłada na tych ostatnich obowiązku szukać z niemi stosunków, i że z niemi przestawać nie myśli.

Okazałem mu zadziwienie, że nie unika od żydów, że żyje w przyjaźni z kilku ze szlachty bissurmańskiej, a od więcej do nas zbliżonych kalwinów ucieka jakby od zapowietrzonych.

Wszakże on mi tę sprzeczność wytłumaczył zdaniem jakiegoś xiędza Katenbrynga, spowiednika Xięcia Radziwiłła, że niewierni są zupełnie obcy Kościołowi, a kalwini są jego poddani, będący przeciw niemu w stanie rokoszu, a więc gorsi.

Szanując tak potężną logikę, samopas puściłem się do Izabellina.

Uściskałem więc naszego poczciwego kalwina, mojego niegdyś kolegę w Royal-Allemand, zawsze najwierniejszego poddanego Jego Królewskiej Mości, a prawdziwego sługę kochanego Xięcia.

Nudzi się nieborak na wsi, gdzie go interesa własne przytrzymują. Skarżył się, że go sąsiedzi oprymują, że mu się worują w jego grunta, a potém zgodnym sposobem proponują targ Krakowski, żeby połową awulsów się kontentował; że tu z nikim niemożna mieć najmniejszego stosunku, żeby się natychmiast jakiś interes niezawiązał, i pragnie jak najrychlej wrócić do Warszawy.

Jednak posiedzi on długo na Litwie, ale grając w niej odtąd rolę polityczną, spodziewam się, że nudzić się niebędzie.

On był przygotowany do moich nawiedzin i domyślał się o co rzecz szła; więc nietracąc czasu, złożyłem mu list wierzytelny Króla, i tak się ukartowało, że aż miło.

Jednak przyznać trzeba Mości Xiążę, że fanatyzm konfederacyi Radomskiej, wydźwignął nas z ostatniej toni.

To nasze szczęście, że umieliśmy ją pobudzić do szukania zaczepki z Dyssydentami. Żeby jej matadory miały choć za trzy grosze przenikliwości, żeby same niewleciały w sieci przez nas zastawione, żeby same niebyły podniosły rozprawy o różnowiercach, byłoby już po nas. A Król Jmć wcześniej czy później musiałby, jak niegdyś Jan Kazimierz, starać się o opactwo we Francyi.

Wiesz Xiąże, że choć przez parę dni chciałbym widzieć Króla Opatem. Na reprezentacyi by mu niezbywało. To by był spowiednik dla Ludwika XV, dla tego Króla prawdziwie Chrześcijańskiego, który lubo porywa przez agentów swoich nadobne dziewczęta z łona ich matek, by niemi zaludnić swój jeleniowy zwierzyniec, tak gorliwie się trudni ukończeniem ich wychowania, że można mu to przebaczyć. Ma on w pilném baczenin, żeby każda z nich i poranne i wieczorne pacierze odmawiała, i kiedy która u niego na służbie, sam się z nią modli. Kto z Bogiem, Bóg z nim. A niech Xiążę sam powie, czy nie cud Boży, utrzymuje tę piękną Francyę. Jużci nie ludzie. Bo wszyscy co z jakiej-

kolwiek strony wpływają do rządu, Król, Ministrowie, Generałowie, Biskupi, wszystko robią by ją zaprzepaścić, a jednak tej sztuki dokazać niemogą.

Tym czasem Król Jegomość jeszcze tą razą ujdzie kapicy, w którą by go radzi oblec Xiążę Wojewoda Wileński i Xiążę Biskup Krakowski.

Dyssydenci Litewscy podniosą konfederację w Słucku, jak koronni w Toruniu, a pewnie Golcz, ani gorliwiej, ani zręczniej od naszego Grabowskiego pracować nie będzie. Stanie więc konfederacya Dyssydentów, a ta domagając się liberum exrrcitium Religionis, podda się pod protekcję dworów gwarantujących konstytucyę Polską, a tém samém wszystkie swobody obywatelów.

Jednak miałem jedną trudność do przełamania. Domagałem się by w akcie Konfederacyi napisano: *my obywatele wyznania Wschodniego, Ewangelicznego i Reformowanego*. Grabowski nieco skrupulizował. Powiedział mi, że niemasz na Litwie obywatela wyznania Wschodniego, jakże możemy działać w imieniu tych co nie istnieją — Najlepiej, odparłem, bo kto nieistnieje, ten ani cofnie umocowania, ani go zaskarży, a więc w żadnym względzie umocowany do odpowiedzialności pociągniętym być niemoże. I zapewniłem go, że żaden z naszych Kanclerzy tej uwagi nieprzełoży dworom, bo kto chce być ślepym, wszystko prześlepi (*).

Grabowski mi się zwierzył, że innych Kanclerzy zna sposób myślenia, i względem nich jest spokojny, ale że się obawia Zamojskiego. Parschnąłem mu od śmiechu w żywe oczy. O mój Kochany kolego, powiedziałem mu, jakże mało znasz ludzi. Pan Andrzej, jest to cnota myśląca i mówiąca, ale nikt niedokaże, żeby była działającą. Chociaż szczerze miłuje prawdę, najmniejszą notą nieuwiadomi o niej Mocarstw ościennych, skoro by to uwiadomienie sprzeciwiało się woli Królewskiej. Będzie przed swojemi poufałemi płakał, narzekał na Króla, a potem umyje sobie ręce od wszystkiego. Z resztą mając siebie za drugiego Lykurga, niczém nie jest zajęty, jak ułożeniem Kodexu Praw dla narodu, Kodexu do którego największą wagę przywiązuje, a który ma zapewnić jemu nieśmiertelność, a narodowi szczęście (**).

(*) Od czasów Zygmunta III całkowite Szlachectwo przeszło było na obrządek łaciński Obrządek Wschodni zosttoł w narodzie, a Zachodnt w Stanach uprzywilejowanych. Biskupi Ruscy byli szlachtą łacińską, którzy przechodzili u Bazyljanów na inny obrządek dla osiągnienia beneficyów. Kiedy więc stanęła Konfederacya Słucko-Toruńska, w rzeczy samej oprócz Kalwinów żadnych innych dyssydentów nie było w stanie szlacheckim. Pretensya tej konfederacyi tak były bezzasadne, że na Sejmie 1773 roku, pod gwarancyą N. Imperatorowej Rossyjskiej zebranym, nic otrzymać nie mogła.

(**) Ten projekt praw Zamojskiego, był czytany na Sejmie 1780 roku, i odrzucony prawie jednomyślooścįą Posłów. Nawet wielu się domagało by ten projekt, niszczący przywileje stanu szlacheckiego, przez kata był spalony. Jest to ciekawy pomnik tego ducha reformy, co tyle klęsk nagromadził na Europę.

I tak te wszystkie szkrupuły przełamałem, dodawszy do tego skuteczniejsze środki w rozdawnictwie Królewskiém zostające.

Mógłbym powiedzieć jak Cezar: veni, vidi, vici, bo cały nasz układ, nad godzin kilka nietrwał, żeby to wszystko niebyło już wprzódy ułożone Najjaśniejszą mądrością. Byłem tylko szczęśliwym wykonywaczem planów i przenikliwości mojego Pana.

Na jednym z Czwartkowych obiadów Xiądz Krasicki Nominat Warmiński utrzymywał, że łatwiej osłabić przekonanie dziesięciu rozumnych fraczkowych, niż jednego prostaka Polonusa z goloną głową, na Alwarze wychowanego, i tém niby chwalił szlachtę na prowincyi osiadłą. Ale to się łatwo wytłomaczyć daje. Czemże przygładzić człowieka, którego potrzeby są tak ograoiczone. Mój brat naprzykład, za miliony, niezrobi ustępstwa najmniejszego ze swojego przekonania. Ale ciekawy jestem na co by się te miliony jemu przydały, kiedy mając z siebie kilkadziesiąt tysięcy intraty, zaręczam że i jednego dziesiątka niestraci na własne potrzeby. Jego budżet bardzo łatwo może bydź wyrachowany. Parą tysiącami wszystkie jego osobiste wydatki opędzone być mogą; pozwólmy że dla zachowania popularności do zbytku, stosując się do obyczajów przyjętych, trzydzieści antałow wina z przyjaciółmi wypróżni w domu swoim, oto i cała zbytkowność. O żadnej innej wyobrażenia niema.

Co się u niego zje, to się na jego gruncie rodzi. Ekwipaż: konie domorosłe, kolebka przez domowego kołodzieja sporządzona; uprząż, praca rymarza poddanego. Na co jemu miliony cudze, kiedy swoim własnym rady dać niemoże.

Kto chce się przekonać o małości potrzeb naszej szlachty, niech tylko rzuci okiem na inwentarz ruchomości mojego ojca, który kilkanaście wsi i znaczne kapitały posiadał.

Co tylko w domu, (bo piwnicę zawsze wyłączam), pewnie pięćdziesiąt czerwonych złotych niekosztowało, a połowy tego nie warto.

Sprzęty z krajowego drzewa, stołowa bielizna w domu robiona, a srebra, kilka tuzinów łyżek, bo już widelce i noże żelazne w trzonkach kościanych, a wazy i półmiski latercynowe.

Kto na takim trybie życia poprzestaje, temu niewielka sztuka być Stoikiem. Ale z naszém ukształceniem, z naszém usposobieniem, znaczny majątek jest tak niezbędnym, że bez niego niema sposobu być poczciwym. Jestestwo poprzedzając przymioty, trzeba żyć, wprzód niż to życie będzie poczciwe lub nie. A jakże żyć bez czynienia zadość tym potrzebom, których opędzenie jest koniecznym warunkiem naszego żywota?

Któż o tem wątpić może, że im więcej się rozprzestrzenia w narodzie oświata, ta, wprowadzeniem nowych potrzeb, musi zwątlać obyczaje narodu, musi wzniecić za-

przedajność w urzędach prawodawczych i sądowniczych. Ale cóż na to poradzić, korzyści muszą się okupywać jakiemiś szkodami. A publiczność w zmianie obyczajów zyska przynajmniej na tém, że działalność rządowa będzie swobodniejsza.

Żeby w społeczeństwie żyły same Katony, żaden rząd niebyłby podobnym, a więc byłyby tylko indywidua, ale niebyłoby narodu, bo całkowite życie narodowe jest w rządzie.

Małość potrzeb naszego obywatelstwa, jest węgielnym kamieniem anarchii w której żyjemy; bo jakiż może być stosunek między rządem a obywatelem, który go niepotrzebuje?

Szlachcic każdy ma zapewniony kawał chleba, bądź z własnego majątku, bądź z służby prywatnej. Jeżeli nie ma majątku, a do służby nie jest zdatnym, ma w pogotowiu chleb duchowny; może się przyczepić do jakiegoś sąsiedniego pana, i u niego wyprosić lub wykpić zabezpieczenie swoich lichych potraeb, a rząd dla niego jakby niebył.

Ale niech-no zbytki rozprzestrzenią nowe potrzeby, niech się odłużą fortuny szlacheckie, wtedy sama z siebie reforma nastąpi, a naród już ukształcony, wejdzie w koleje wszystkich ukształconych narodów.

Wkrótce się dowie Rzeczpospolita z niemałém zadziwieniem, że ma w łonie swojém obywatelów wyznania wschodniego którym liber exercitium wiary jest odmówiony....

Nadokuczyli nam te wąsate Arystokraty. Za co ta ich nienawiść do naszego mądrego, dobrego Króla? Każdy z nich ma sobie za ubliżenie być, jemu posłusznym. A to człowiek nowy, mówią. Jak gdyby nawet wedle teoryj arystokratycznych, Kasztelanic Krakowski, urodzony z Czartoryskiej, a wysoki Dygnitarz, każdemu magnatowi niebył równym. Jak gdyby którykolwiek z tych dumnych możnowładzców, był zdolny z podobnym wdziękiem koronę nosić. Oj czas koniec temu położyć.

Jako triumfator wróciwszy do Szypian, niezastałem mojego brata, i aż w godziu kilka po mojém przybyciu wrócił ze Słonima, dokąd był wyjechał. A w jakim interesie, nauczył mnie jego rządzca. Oto sporządził donacyę kilkunastu tysięcy, co je miał na kahale Słonimskim, na rzecz Ojców Jezuitów. Jakem się o tém dowiedział, ledwo wstrzymałem się od śmiechu. Czyby kto uwierzył w Paryżu, że są jeszcze ludzie, co robią donacye mnichom. A jednak chociaż pod inną formą, wszędzie się to samo dzieje. Teraźniejsi panowie Francyi tak świadczą filozofom, jak ich przodkowie Benedyktynom. Dawniej z kieszeni wydobywał złoto zabobon, a dziś uprzedzenie. Za Ludwika XIV Montmorency z natężonem uchem słuchał nierozumiałe rzeczy, co mu je plótł Dominikan z ambony, a pod Ludwikiem XV inny Montmorency, wnuk tamtego, słucha z równą uwagą, niewięcej od siebie zrozumiane rzeczy, co mu je Encyklopedysta plecie z fotela. Jest to jakieś błędne koło, po którym ludzkość nieprzestaje się obracać. W Polsce próżniak robi się mnichem i zabezpiecza sobie wszystkie wygody życia. We Francyi próżniak ogłasza się filozofem i tego samego celu dopina.

Mój brat Bertrand donosi mnie, że dziś wiele hałasu robią w Paryżu pisma pana Vauvenargues, że cała koterya pani Geoffrin ogłosiła go za jednego z pierwszych myślicieli XVIII wieku. Znałem go osobiście, kiedy był jeszcze kapitanem w jednym półku piechoty, i ta jego dzisiejsza wziętość służy na dowód tego co piszę. Gdy brak zdrowia i tej tęgości niezbędnej do naszego rzemiosła, zniechęciły go od niego, podał się do dymissyi, z wielką radością jego półkownika, człowieka służbistego, i bicza na wszystkich oficerów opieszałych w pełnieniu obowiązków ich stanu. Uwolniwszy się, wstąpił do cechu piśmiennych próżniaków, i tenże sam, który seciną ludzi dowodzić nieumiał, dziś już chce kierować rodem ludzkim, i wszystkim wmówił, że jest do tego zdolnym. O biedna ludzkości!

Ach Mości Xiąże, jaki kłopot spada na moje barki. Xiąże Panie Kochanku opuszcza na kilka tygodni Warszawę, żeby celebrować swoje imieniny w Nieświeżu. A Król Jegomość każe mnie tam jechać, by mu w jego imieniu złożyć powinszowanie. I Xiąże Kanclerz podobném zleceniem mnie obarcza.

Pan każe, sługa musi. Ale aż mrowie po mnie przechodzi, ile razy wspomnę sobie, że muszę się za dni kilka znajdować w środku tego steku barbarzyństwa i głupstwa, i gdzie się spodziewam być przyjętym z równą uprzejmością jak pies w kręglarni.

Jeżeli służba przy łasce Monarchy ma wiele ponęt, przyznać trzeba, że miewa chwile okropnie nieprzyjemne.

Cała moja nadzieja w protekcyi mojego brata, który będąc jednym z najfanatyczniejszych Albeńczyków, tém samém jest głęboko wkorzenionym w sercu tego potężnego dziwaka.

Niech się dzieje wola Boża i Najjaśniejszego Pana.

Mam honor być, *etc....*

ROZMAITOŚCI.

Wydawca Tygodnika odebrał dla umieszczenia w swem piśmie następne:

OGŁOSZENIE (*).

«Przychylając się do rady kilku osób, dla których literatura nasza nie jest jeszcze martwą cyfrą w rzędzie innych literatur; którzy niezgadzają się jeszcze na to (a na co już zgodzili się wielu), iż lepiej stać z opuszczonemi

(*) Prosiemy *Kurijera Wileńskiego* i Gazety Królestwa Polskiego, powtórzyć w swych kolumnach niniejsze ogłoszenie.

(*Autor.*)

rękoma, bezczynnie, nade drogą, patrząc obojętnie na ogólny ruch i postęp oświaty, niżli odważyć się iść równolegle z niemi, po swej własnej drodze; — przychylając się mówię do rady tych szlachetnie myślących osób, postanowiliśmy przysłużyć się naszej literaturze, o ile to będzie w naszej możności, wydaniem przed upływem bieżącego roku, zbiorowego tu w Petersburgu pisma pod tytułem:

GWIAZDA.

Wzywamy przeto najuprzejmiej wszystkich w ogólności piszących, ażeby przyjęli udział w tém przedsiewzięciu. Od nich nie od nas zależeć będzie, nadać wewnętrzną wartość temu dziełku.

Nie uważamy tu za rzecz konieczną wyszczególniać rodzaje mających się nadsyłać artykułów, bo wiadomo jest bez wątpienia każdemu z piszących, jakie właściwemi dla pism podobnego rodzaju być mogą.

Biorąc na się wykonanie tej myśli, wyłącznie literaturę mieliśmy na celu. Tym czasem Pan Benedykt Dołęga z Kijowa (Jakób Jurkiewicz) jeden z tych nie wielu, którym literatura nasza wiele jest winną, jeśli nie wpada dotąd w stan stagnacyjny przez brak materijalnych środków, podał nam myśl ogłoszenia na ten almanach prenumeraty w celu najświętszym, *bo w celu odbudowania zgorzałego w tym roku Kościoła w gubernii Wileńskiej, w miasteczku Niemeńczynie*, przyrzekając z swej strony najgorliwszą pomoc.

Zgadzamy się bez wahania na tę propozycję prawdziwie chrześcijańską i piękną. Mówić dziś do publiczności o jej szczytnym kierunku, o koniecznej potrzebie przejawienia jej w skutkach, prosić o pomoc nie już w imie Literatury lecz w imie Religii, uważamy zbytniem. Tu rzecz sama przez się aż nadto jest wymowną. Mamy nadzieję iż każdy szlachetnie myślący chrześcijanin bez naszych objaśnień i suplikacij, pojmie te cele i odpowie im zadość.

Cena biletu: 1 rub. sr. Prenumerata przyjmuje się:

W Petersburgu, u Wydawcy i uproszonych przez niego osób a także w *Bibliotece xiąg klassycznych.*

W Kijowie, u Jakóba Jurkiewicza, Urzęd. Kijow. Szlach. Deput. Zgrom.

W Czerkassach (gub. Kijow.), u Franciszka Zanickiego.

W Radomyślu (gub. Kijow.), u Stanisława Wierzbickiego.

We wsi Ositniażce (gub. Kijow. powiatu Czehryńskiego) u Adolfa Zubowskiego.

W Wilnie, u Redaktora *Kurijera Wileńskiego*, A. E. Odyńca.

W Grodnie, u Doktora Xawerego Wolfgang'a.

Tam-że, u Doktora Anicetego Renier'a.

I w ogólności u tych wszystkich osób, tak duchownych jak świeckich. które, ze względu na cel, zechcą zająć się prenumeratą.

Lista prenumeratorów zamieszczoną przy dziełku będzie; sam zaś druk rozpocznie się wnet jak tylko zbierze się dostateczna ilość artykułów.

Rachunek z zebranych pieniędzy zdamy przy wyjściu dziełka.

Artykuły i pieniądze nadsyłać się mają do Wydawcy niezwłocznie, ze względu na krótkość czasu, pod następnym adresem:

Въ С.-Петербургъ.

Въ Библіотеку Классическихъ книгъ на Невскомъ проспектѣ въ домѣ Лютеранской церкви, для передачи *Е. Б. Зенону Тимоѳеевичу* ФИШУ.

Pisałem w Petersburgu 23 Sierpnia 1845 r.

ZENON FISCH.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 26 Sierpnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$38\frac{1}{32}$, 38 pens.
— Amsterdam.	— — —	194^{3} cens.
— Hamburg.	— — —	$34\frac{29}{32}$, $\frac{13}{16}$ szel.
— Paryż.	— — —	407, 409 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	—
2 ——— ——— —— . . .	112, 111.
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	—
——— Przędzenia bawełny	—
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	—
Fabryki Carewskiej perkalów.	245.
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	82.
Obligacye Polskie po 300 zł.	$94\frac{1}{2}$, 94.
——— —— — 500 zł.	$77\frac{1}{2}$.
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	$18\frac{5}{8}$.

OD WYDAWCY.

Z powodu dwóch po sobie następujących dni tabelnych przyszły Numer Tygodnika wyjdzie od dziś za tydzień, 4 (16) Września.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 27 Sierpnia 1845 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.